



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



grudzień 2022

25.12.2022 r.

Rok XV nr 158

*„Jest taki czas, co łączy w śmiech zmienia,
jest taka moc, co smutek w radość przemienia,
jest taka siła, co spełnia marzenia...
To właśnie magia Świąt Bożego Narodzenia.”*

**Życzymy wszystkim parafianom zdrowia, rodzinnej życzliwości
i duchowego umocnienia, a w nadchodzącym, Nowym 2023 Roku
Błogosławieństwa Bożego i spełnienia noworocznych postanowień.**

**ks. Proboszcz wraz z Wikariuszami
i członkowie Stowarzyszenia „Króluj Nam Chryste”**



ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

42. Sądzenie lekkomyślne

Ciąg dalszy

Natura grzechu: Każdy człowiek ma prawo do właściwej oceny własnego postępowania. Oceną nazywamy akt sądu zabarwionego emocjonalnie, ale pochodzącego z intelektu, a nie sfery afektywnej. Zwykle jest ona wydana z punktu widzenia pewnej wartości (np. estetycznej, moralnej, religijnej) i stąd możliwość rozmaitych ocen tego samego człowieka pod określonymi równie obiektywnymi względami. Do podejmowania takiego wartościowania trzeba jednak mieć jakieś uprawnienia, inaczej podejmuje się je lekkomyślnie, nie mówiąc już o posiadaniu właściwych po temu danych faktycznych. O ile osobiście albo grupowo pomawia się jakąś osobę o zło, bez należytego uzasadnienia, to mamy do czynienia już nie z oceną niesprawiedliwą ale z podejrzeniem. Sądzenie jest aktem wydawania oceny do sprawy nieoczywistej, zazwyczaj stosowane wobec innych osób czy też spraw cudzych. Ścisłe biorąc nie podpada pod tę kategorię samo-

ocena, która jest wynikiem realnego zestawienia własnych zalet i wad, dokonanego na użytek życia wewnętrznego. Z sądzeniem lekkomyślnym mamy do czynienia wtedy, gdy chodzi o grzech umyślny, o podjęcie osądu nie sprzyjającego bliźniemu i to bez wystarczających motywów.

Pogłębienie teologiczne: „Przed lekkomyślnym i niebożnym sądem przestrzeżę nas ... Pan; chce bowiem, abyśmy prostym sercem i nastawionym na Boga czynili wszystko, cokolwiek czynimy. A że co do wielu rzeczy jest niepewne z jakim zamiarem się dzieją, osądzać je jest lekkomyślnością. Ci zwłaszcza lekkomyślnie sądzą o rzeczach niepewnych i łatwo im przyganiają, którzy bardziej lubią ganić i potępiać niż ulepszać i poprawiać; jest to wada albo pychy albo załości” (św. Augustyn). ,...“

dokończenie na str. 2 ►

► dokończenie ze str. 1

Dwa są przypadki, w których powinniśmy wystrzegać się sądu lekkomyślnego: gdy niepewne jest to, z jakim nastawieniem coś zostało dokonane, albo gdy niepewne jest, jakim w przyszłości będzie ten, który teraz wydaje się dobry albo zły” (św. Augustyn).

Kierownictwo duchowe: Nieuzasadnione dostatecznie podejrzenie, jako nieufność wobec bliźnich zwłaszcza po przykrych doświadczeniach, może być podstawą do podjęcia środków ostrożności. Same z siebie nie stanowią jednak podstawy do negatywnego oceniania innej osoby. Podobnie jak lekkomyślne wątpliwości o cudzym postępowaniu bywają one materialem grzechów powszednich; chodzi bowiem o sprawy nie noszące groźnych skutków na zewnątrz. Materia wielka dotyczy przedmiotów, które poważnie obciążają dobrą sławę drugiego człowieka. Rzecz staje się ryzykowna wtedy, gdy bez należytych podstaw – ktoś formuje sobie zdecydowany sąd o drugim, nawet chcąc go zachować tylko dla siebie. Jest to akt niesprawiedliwości i naruszenia prawa człowieka do dobrej opinii; ma on je bowiem dotąd, dopóki sam go nie podważy. Wypowiedzenie tego sądu na zewnątrz, zwłaszcza w postaci urzędowej (np. w opinii służbowej czy zeznaniu świadka), dodaje nową złość grzechowi i stać się może formą spotwarzenia z poważnymi skutkami. Aby nastąpił grzech śmiertelny, musi dojść do wytworzenia w sobie silnego przekonania wewnętrznego przy świadomym braku wystarczających motywów i dokonanie tego w ważnej

sprawie (np. że ktoś jest złodziejem). Przy ujawnieniu wykroczenia obowiązuje restytucja w zakresie wyrządzonej szkody. Gdy motywy takiego sądu mają swoją wagę i praktycznie istnieje potrzeba jego podjęcia, nie popelnia się grzechu śmiertelnego, nawet gdy ów wyrok nie będzie trafny. Jest tu bowiem zwykła ludzka pomyłka. Można jednak wykroczyć w różnym stopniu, przez niekonieczne głoszenie tego sądu.

Uwagi duszpasterskie: Na podejmowane oceny ludzkie bardzo wpływają nastawienia osób sądujących. Gdy właściwa człowiekowi ułomność może złagodzić winę za niektóre z nich, to powiększa ją złość wewnętrzna, w jakiej ujawniają się i działają ludzkie wady. Ażeby opanować w sobie skłonność do lekkomyślnego sądzenia drugich, trzeba jej zapobiec we wczesnych stadiach powstawania. Należy więc unikać nieuzasadnionego powątpiewania o cudzej wartości, rosnących podejrzeń bez należytej przyczyny, oraz budowania sobie opinii o kimś na niewystarczających przesłankach. Sprawę pogarsza zawsze puszczenie ich w obieg między ludzi przez obmowę, posądzenia itd.

W spowiedzi penitent nie musi wyznawać, o co chodziło w sądzie lekkomyślnym. Wystarczy tylko powiedzieć, o jaką rzecz chodziło: poważną czy drobną. Spowiednik może wyjaśnić, że w przypadkach niepewnych nie ma obowiązku żywić wobec drugich (np. osób nieznanomych) pozytywnej opinii. Lepiej wtedy powstrzymać się w ogóle od tworzenia sobie zdania, a na zewnątrz – ale w sposób nie narzucający się w oczy – zachować się ostrożnie. Uzasadnia to fakt, że wielu ludzi nie zastępuje na pokładanie w nich ufności. Trudno to jednak odnosić do każdej spotkanej osoby, zgodnie z maksymą: nikogo się nie uważa za złego, chyba że on to wykaze. Cała ta sprawa wymaga wielkiej kultury osobistej: chodzi o prawdziwą umiejętność obcowania z ludźmi, zwłaszcza nieznanymi albo rzadko spotykanymi.

Oprac. Ks. Proboszcz



Spróbuj to przemysleć

RAJ

Pewna żydowska historia opowiada o człowieku, który miał już dość życia razem ze swoją żoną i dziećmi. Żona rządziła nim i zadrezczała go, zaś dzieci gardziły nim i za plecami naśmiewały się z niego. Czuł się ofiarą i stwierdził, że nadszedł czas, aby poszukać niebieskiej Jerozolimy, czyli raju. Po wielu poszukiwaniach znalazł starego mędrca, który dokładnie wytłumaczył mu drogę. Zapewnił, że raj oczywiście istnieje i znajduje się w takim a takim miejscu. Trzeba pokonać daleką i dość trudną drogę, ale po pewnym czasie na



pewno się dojdzie. Zdeterminowany człowiek szedł dalej. Po długim dniu wędrówki zatrzymał się zmęczony na noc w gospodzie, aby się przespaci. Jako, że był bardzo dokładny, zanim się położył, ustawił swoje buty w stronę raju, aby być pewnym, że nie zgubi właściwego kierunku. W nocy do akcji przystąpił diabeł i odwrócił buty w przeciwną stronę. O poranku wędrowiec obudził się i spojrzał na buty. Wydało mu się, że teraz stoją inaczej, niż je zostawił wieczorem. Nie przejąwszy się tym zbytnio, wędrował dalej. Tak naprawdę podążał drogą w przeciwnym kierunku do tego, w którym zmierzał dzień wcześniej – wracał więc do punktu wyjścia. Wraz z kolejnymi krokami krajobraz stawał się coraz bardziej znajomy. W pewnym momencie dotarł do miejscowości, w której zawsze mieszkał, sądząc, że dotarł właśnie do raju! „Jak bardzo ten raj przypomina moją wioskę!” - pomyślał. Ponieważ uznał to miejsce za raj, poczuł się dobrze i bardzo mu się wszystko podobało. Następnie zobaczył swoją starą chatę. „Jaka podobna do mojej starej chaty!” Ale ponieważ był przekonany, że to raj, bardzo mu się spodobała. Następnie przyjechała go żona wraz

z dziećmi. „Jak bardzo przypominają moją żonę i moje dzieci! Tu, w raju, wszystko jest podobne do tego, co było dawniej.” Skoro jednak to był raj, to wszystko było wspaniałe. Żona była uroczą osobą, dzieci były nadzwyczajne. Wszyscy byli pełni zalet i cech charakteru, których on w codziennym życiu zupełnie nie dostrzegał. „Dziwne, że tu, w raju, wszystko jest dokładnie takie samo jak w moim poprzednim życiu, a razem wszystko jest zupełnie inne!”

W każdej sekundzie wchodzimy do raju albo z niego wychodzimy.

ZNAJOMOŚĆ GREKI

Pewien Anglik zagubił się w Atenach. Ponieważ nie udawało mu się zatrzymać taksówki, która zawiozłaby go do hotelu, zaczął do taksówkarzy wykrzykiwać po grecku jedyne słowa, jakie znał: - *Kyrie eleison* – „Panie, zmiłuj się”.

Na początku każdej naszej Eucharystii wypowiadamy w poprawnym języku greckim tę samą prośbę: „Panie, zaprowadź nas do domu!”.

opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

CO NAPRAWDĘ ŚWIĘTUJEMY?

W Boże Narodzenie warto odpowiedzieć sobie na kilka ważnych pytań: Dlaczego Syn Boży stał się człowiekiem? Po co nastąpiło Wcielenie? Po co żłóbek i kolędy? Po co przygotowania i karp, i choinki? W wyznaniu wiary mówimy: „On to dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy”. Jezus przychodzi do człowieka, staje się człowiekiem dla nas i dla naszego zbawienia, abyśmy mieli uczestnictwo w życiu Bożym. Słowo stało się ciałem, aby nas zbawić, to znaczy, aby nas zjednoczyć z Bogiem, aby dać nam możliwość zamieszkania z Nim w wieczności, co więcej – abyśmy mogli lepiej wnikać w Bożą miłość.

Syn Boży stał się człowiekiem nie po to, by na scenie teatru świata popisać się przed ludźmi, ale po to, by umrzeć z miłości dla miłości.

Ewangelia poświadcza, że wzajemna miłość Ojca i Syna każe Synowi wcielić się i umrzeć dla Ojca i dla nas. Ale okaże się, że ta miłość jest siłą, która wygra decydującą walkę ze śmiercią o życie, że umrzeć z miłości dla miłości jest ostatecznym wyborem życia. „Wcielenie Jezusa jest ukierunkowane na ofiarowanie siebie samego za ludzi, a to z kolei na zmartwychwstanie. Gdyby było inaczej, chrześcijaństwo nie byłoby prawdziwe” – przypomina Benedykt XVI. I choć może się nam to wydawać trudne do zrozumienia, to jednak warto pamiętać, że święta niosą niezwykle ważną prawdę, którą my często odsuwamy na bok lub o niej po prostu zapominamy: Bóg stał się człowiekiem, Bogiem z nami. Rozłożył swój namiot pośród naszych pielgrzymich, ludzkich na-

miotów. Sam Bóg związał się z określonym momentem naszej historii, stał się dostępnym. Przez komunie z Chrystusem możemy rzeczywiście zjednoczyć się z Bogiem.

Nie róbmy karykatury

Taka jest więc istota Bożego Narodzenia. Wszystko inne: choinki, szopki, prezenty, świeże wypieki to tylko oprawa świąt, która powinna nam pomóc w ich przeżywaniu, tymczasem często nas od nich oddala i czyni ze świąt ich karykaturę lub namiastkę. A przecież chodzi wciąż o święta Bożego Narodzenia, a nie o jakieś kolejne święta w roku, jakąś magiczną atmosferę przy suto zastawionym stole i pięćdziesięciocalowym telewizorze, w którym po raz kolejny wyświetla się kultowy film Kevin sam w domu (bo bez niego – jak głoszą media – nie wyobrażamy sobie świąt!).

W tym dniu dokonana się rzecz rewelacyjna. Przyszedł do nas Bóg, aby nas zbliżyć do siebie, aby nas przebóstwić. Od

tej chwili, od tego dnia słowo „człowiek” brzmi dumnie. I mamy prawo być dumni, bo od tej pory wiemy już na pewno, że Bóg stworzył człowieka nie po to, aby mieć miliardy niewolników, ale po to, aby tym szczęściem, którym jest On sam, podzielić się z nami.

Bóg przyszedł, aby nas nauczyć, co to znaczy być człowiekiem. Pokazał nam swoim ludzkim życiem, jak powinno wyglądać nasze życie. Ukazał nam cel naszego życia, nadał mu sens. Od tej pory już nikt nie powinien mieć wątpliwości, czy warto być człowiekiem, czy warto żyć i po co. Skoro Bóg z własnego wyboru stał się człowiekiem, to od tej pory bycie człowiekiem naprawdę zobowiązuje!

dokończenie na str. 7 ►



Symbolika liturgiczna

MĘCZEŃSTWO ŚW. SZCZEPANA

Kult pierwszego diakona i męczennika rozwinął się natychmiast po jego śmierci. Jednakże wskutek prześladowań chrześcijan, zapoczątkowanych właśnie przez jego śmierć, potem też w wyniku najazdu Rzymian i innych nieszczęść, zapomniano o jego grobie. Dopiero w 415 św. Łucjan miał sen, w którym ukazał mu się Gamaliel – nauczyciel św. Pawła i wskazał miejsce pochowania św. Szczepana w Kifaz-Gamla. W miejscu tym biskup Jerozolimy – Jan wystawił murowaną bazylikę, a drugą w miejscu, gdzie św. Szczepan miał być ukamienowany. Potem szczątki świętego znalazły się w Konstantynopolu, a w 560 dotarły do Rzymu, gdzie umieszczono je w bazylice św. Wawrzyńca za Murami. W ikonografii święty jest przedstawiany najczęściej w scenie kamienowania lub jako młody diakon, w dalmatyce, a jego atrybutami są: gałąź palmowa, księga Ewangelii, kamienie. W państwie Karolingów, a następnie w innych krajach zachodnich i północnych, św. Szczepan stał się patronem koni, dlatego 26 grudnia święcono owies. Ma on symbolizować zarówno kamienie spadające na pierwszego męczennika, jak i troskę rolników o dobre plony. Święty Szczepan to jeden z pierwszych diakonów Kościoła. Był z pochodzenia Żydem, ale reprezentował hellenistów, czyli chrześcijan, którzy chcieli włączyć we wspólnotę Kościoła nie tylko Żydów, ale także pogan. Zginął około 36 roku ukamienowany przez miejscową społeczność żydowską w Jerozolimie. Imię Szczepana włączono do Kanonu rzymskiego. Jest patronem diecezji wiedeńskiej; kamieniarzy, kucharzy i tkaczy. Z dniem św. Szczepana łączono w Polsce wiele zwyczajów. Podczas gdy pierwszy dzień Świąt spędzano w zaciszu domowym, wśród najbliższej rodziny, w drugi dzień obchodzono z życzeniami świątecznymi sąsiadów, dalszą rodzinę i znajomych. W czasie Mszy świętej rzucano w kościele zboże na pamiątkę kamienowania Świętego. Wieczór 26 grudnia nazywano „szczodrym”, gdyż służba dworska składała panom życzenia i otrzymywała poczęstunek, a nawet prezenty. Po przyjęciu smarowano miodem pułap i rzucano ziarno. Jeśli zboże przylgnęło, było to dobrą wróżbą pomyślnych zbiorów. Zaskoczenie może budzić fakt, że Kościół w drugim dniu oktawy Świąt Bożego Narodzenia umieścił święto św. Szczepana. Być może stało się tak po to, byśmy zapamiętali w żłóbek Chrystusa nie zapomnieli, że ofiara ze strony Boga dla człowieka po-

ciąga konieczność także ofiary ze strony człowieka dla Boga, chociażby ona wymagała nawet krwi męczeństwa. Autor Dziejów Apostolskich podaje, że był on jednym z siedmiu diakonów młodego Kościoła, wybranym do sprawowania opieki nad wdowami i ubogimi (Dz 6, 1-6). Kiedy gorliwością głoszenia Ewangelii, czynieniem znaków i cudów naraził się starszyźnie żydowskiej i kiedy Żydzi nie mogli w dyskusji sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia Szczepan przemawiał, podburzyli oni lud, postawili w Sanhedrynie fałszywych świadków przeciw Szczepanowi i oskarżając o bluźnierstwo przeciw świątyni i Prawu, doprowadzili do ukamienowania go (Dz 6,7 – 7,60). W trakcie rozprawy przed Sanhedrynem, kiedy Szczepan wygłaszał płomienne przemówienie obronne, a jednocześnie oskarżycielskie pod adresem Żydów, ci, którzy zasiadali w Sanhedrynie zobaczyli, że jego twarz podobna jest do oblicza anioła. Pod koniec przemowy Szczepan oświadczył, że widzi niebo otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Boga. Po rozprawie rozwścieczony tłum wywołał Szczepana za miasto i tam ukamienował. Dział się to miało kilka kroków zaledwie od Bramy Damasceńskiej. Św. Szczepan to człowiek Słowa zaangażowany w działalność charytatywną Kościoła. Słowo, którym żył, kształtowało nie tylko jego myślenie, ale również działanie. Formowało wiarę, która działa przez miłość. Żydzi przystąpili do rozprawy z nim, jednak nie mogli sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał. Szczepan konając, modlił się nawet za swoich prześladowców. Z pewnością, jak mówił Jezus, to Duch Ojca mówi przez niego: „Panie nie licz im tego grzechu”. Trwając w radości Narodzenia Pańskiego, w historii pierwszego męczennika kontemplujemy cud miłości silniejszej od śmierci, od grzechu, od przemocy. Bóg rodzi się między ludźmi, aby człowiek mógł narodzić się dla Boga. Narodziny dla nieba są jednak poprzedzone długim procesem, podczas którego uczeń Jezusa upodabnia się do swojego mistrza. Męczęńska śmierć Szczepana jest bowiem odbiciem śmierci Jezusa. Miłość nieprzyjaciół osiąga tutaj swój szczyt i staje się dla nas wzorem do naśladowania. Ta niezwykle trudna nauka może zostać wypełniona jedynie dzięki głębokiej więzi z Jezusem, który jest pełnią Bożej miłości względem każdego człowieka.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

► dokończenie ze str. 4

Święta dojrzałości

Boże Narodzenie jest świętem wielkiej chrześcijańskiej dojrzałości. Ignorancją i niedojrzałością wykazują się ci, którzy chcą nam udowodnić, że świąteczna otoczka jest ważniejsza od istotowej i teologicznie głoszonej prawdy: 25 grudnia jest Boże Narodzenie – to znaczy, że Bóg wkroczył między nas raz na zawsze i nic do końca świata nie przeszkodzi Mu w tym, by do nas przychodzić i z nami pozostać.

Boże Narodzenie to szczególny czas bliskości Boga. By być bliżej człowieka, Bóg postanowił stać się jednym z nas. Opis Jego narodzenia, który znajdujemy w Ewangelii według św. Łukasza, przesywa zarówno swoją prostotą, jak i głębią. Łukasz pisze prosto: „Urodziła swego pierworodnego Syna, owińęła Go w pieluszki i położyła w żłobie” (Łk 2, 7). – Uwielbiam ten fragment Ewangelii – wyznała Dominika, studentka III roku socjologii. – Ilekroć do niego wracam, wciąż zaskakuje mnie i dotyka prostota Boga, który dla nas stał się człowiekiem.

Wielka tajemnica

Narodzony w betlejemskiej stajni Jezus staje się bliski każdemu z nas. Nikt nie czuje się wykluczony ze spotkania z Nim. Każdy może przyjść, oddać pokłon i złożyć dar. Właśnie po to Jezus rodzi się w stajni. Wyjątkowość tego tekstu wynika z głębi relacji, którą jest spotkanie człowieka z Bogiem. Wszzechmogący i odległy Bóg staje się Emmanuelem – Bogiem z nami. Bóg nie jest Bogiem w sobie i dla siebie samego – On jest z nami. „Bóg nie zamknął się w swoim niebie, ale pochylił się nad losami człowieka: jest to wielka tajemnica, przewyższająca wszelkie możliwe oczekiwania” – napisał Benedykt XVI w swojej fenomenalnej książce Jezus z Nazare-

tu. Bóg czyni siebie maleńkim, by wyniosłemu człowiekowi przywrócić właściwą miarę. Może wielu z nas wydaje się zbyt bliski? Niektórzy nie chcą wcale Boga tak blisko, nie chcą, żeby się tak uniżył, chcą natomiast, by był wielki, wszechmogący i daleko od nas. Wielu ludzi nie przyjmuje takiego Boga – pokornego, maleńkiego i bliskiego. Dla nich Wcielenie okazuje się niesłychanym skandalem, staje się nie do przyjęcia. Dlatego wyrzuca się ze świąt Boże Narodzenie i obchodzi gwiazdkę – milutkie święta pełne kulinarnych obfitości, obżarstwa, wykwinnych prezentów, wolnego czasu, lenistwa – aby tylko nie wspominać o Wcieleniu Bożego Syna, o Narodzeniu Pańskim. Zalewają nas świąteczne kartki z nadrukiem „Wesołych Świąt” i bombką czy choinką w tle, ale bez żłóbka, bez Świętej Rodziny, bez pasterzy i Trzech Króli. Zaraz po świątach zaczyna się znowu pogoń, tym razem za poświęconymi wyprzedzami w tym czy innym supermarkecie, które kuszą niezliczonymi okazjami. Kolejne reklamy namawiające obsesyjnie do kupowania za pół ceny – „niemy do końca, do ości”, więc musisz kupić, nie bądź głupi, to wyjątkowa okazja! Momentalnie zanika świąteczna atmosfera, życie znowu staje się szybkie i szare, i znowu zapominamy, że Boże Narodzenie to czas bliskości Boga. Boga, który zawsze ma dla mnie czas, ale czy ja mam czas dla Niego...

Nie tylko na święta

Tak bardzo potrzebujemy dziś prawdziwej refleksji nad tym, co się wydarzyło i co świętujemy. Mamy zazwyczaj wolny czas, wolne świąteczne dni, dlatego warto zastanowić się, dlaczego te święta są tak ważne i wykorzystać je na słuchanie i śpiewanie kołęd. Życmy więc sobie dobrego, radosnego i świądomołego przeżywania świąt Bożego Narodzenia.
Ks. Mariusz



Intencja Żywego Różańca na miesiąc styczeń

„O Boże błogosławieństwo w 2023 roku
oraz pokój na Ukrainie”

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.

W miesiącu listopadzie w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę

21 tys.374 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

Splacamy obecnie ławki i trwają kosztowne prace związane z terenem wokół świątyni.

MILUJĄCY BOGA

„Każdy wie, że należy strzec się pożądaniami złych rzeczy, pożądanie bowiem złego czyni nas złymi”. Dlatego należy się strzec pożądaniami rzeczy niebezpiecznych dla duszy, jakimi mogą być rozrywki i przyjemności, czy pozycja społeczna lub uznanie, a nawet duchowe zachwycenia, czy widzenia, bo wiele jest w nich niebezpieczeństw pod względem próżności i złudzeń. Na wielki niepokój narażają się ci, którzy pożądają rzeczy odległych, które nie prędko mogłyby zostać osiągnięte, a trapią i rozpraszają ich serce. Jeżeli rozmyślalibyśmy nad kupnem domu sąsiada, gdy ten nie jest gotów nam go sprzedać lub leżąc chorzy w łóżku chcielibyśmy wykonywać aktywności właściwie zdrowym, to czy nie tracilibyśmy czasu na próżne pożądanie? Takie pożądania, które są niemożliwe do spełnienia nieużytecznie zajmują miejsce myśli, które powinniśmy mieć: aby być cierpliwymi i zdanymi na wolę Bożą, posłusznymi i łagodnymi. Nie da się pochwalić takiego postępowania, kiedy związani jesteśmy jakimś obowiązkiem lub powołaniem, a marzymy o rodzaju życia nie zgadzającym się z powyższym. Czy może zameżna niewiasta pragnąć być zakonnicą? Przez to, że nie odpowiada to jej obecnemu powołaniu, rozprasa jej serce i czyni je słabym w codziennych zajęciach. Pożądanie może przeszkadzać w wywiązywaniu się z naszych obecnych obowiązków. Podobnie, nie byłoby dobrze, aby ktoś pożywał takich sposobów służenia Bogu, jakich nie ma. Niech raczej wierne używa sposobów, które zna. Cała rzecz dotyczy pragnień zaprzatających serce, bo zwykłe życzenia, nie szkodzą, pod warunkiem, że nie stają się nałogiem. „Jest rzeczą

niewłaściwą pożywać męczeństwa, a nie znosić z męstwem najmniejszej zniewagi”. Nie możemy pragnąć pokus, bo byłoby to zuchwalstwem, natomiast przygotujmy nasze serce na odważny opór wobec nich, gdy się pojawią. Często nasze myśli zaprzątnięte są wzniosłymi zwycięstwami, a w rzeczywistości dajemy się pokonać krążącym wokół nas drobnym sprawom, bo nie zwracamy na nie uwagi. „Nieprzyjaciół naszego zbawienia często zabawia nas wielkimi pożądaniami rzeczy nieobecnych i takich, które nigdy nie przyjdą, by odwrócić nasz umysł od rzeczy obecnych, które aczkolwiek drobne, bardzo nam mogą posłużyć”. Nie warto napełniać duszy tysiącem pożywań: ani świątowych, bo ze szczerem mogłyby nas zepsuć, ani nawet duchowych, bo zanadto by nas obciążały. Dusza oczyszczona, wolna od śmieci, pragnie rozlicznych ćwiczeń w pobożności, ale trzeba rozważyć, czy uda jej się sprostać temu wszystkiemu, czego tak pożywa. Po zasięgnięciu rady spowiednika, spośród tylu drobnych pragnień: pokory, miłosierdzia, modlitwy, czy umartwienia, wybierajmy te, które zaraz moglibyśmy wykonać i tym ćwiczeniom z zaangażowaniem się oddajmy. Gdy to uczynimy, Pan da nam inne, które w stosownym czasie będziemy mogli zrealizować, a tym sposobem nie stracimy czasu na próżne pragnienia. Nie chodzi o to, by jakiegokolwiek dobre pragnienia odrzucać, ale raczej zajmować się nimi po kolei, tak aby te, które obecnie są niemożliwe do spełnienia, zachować w sercu, aż przyjdzie na nie czas, a realizować te obecne.

**Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezego**

INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

KOLEDA 2022 / 2023

27 XII wtorek – Topolowa 1;2;3ABCD

28 XII środa – Topolowa 4;6;8

29 XII czwartek – Topolowa 10;12;13;15

30 XII piątek – Topolowa 7;9;11

2 I poniedziałek – Topolowa 17;19;22

3 I wtorek – Kasztanowa 2A;2B;3;4;5

4 I środa – Kasztanowa 6;7;8;9

5 I czwartek – Kasztanowa 10;11;12

6 I piątek – Kasztanowa 13;14;16

7 I sobota – Kasztanowa 15;17;19;21

8 I niedziela – Jarzębinowa 1A;1B;2;3;5

9 I poniedziałek – Armii Kr. TBS 2A;2D
– Armii Kr. 2F

10 I wtorek – Armii Kr. TBS 2B;2C;2E;2H

11 I środa – Armii Kr. TBS 2G
Armii Kr. 1-13;17;28-52
– Aleja Solidarności 1;25

12 I czwartek – Armii Kr. 6;19;21A(1-33)(34-66)

13 I piątek – Armii Kr. 8;21B(1-33)(34-66)

14 I sobota – Armii Kr. 10;12;14;16;18

15 I niedziela – Brzozowa 1;2A(1-33)(34-66)

16 I poniedziałek – Brzozowa 2B(1-33)(34-66);4

17 I wtorek – Jaworowa 7;9;11ABCD

18 I środa – Akacyjowa 1;3;8

19 I czwartek – Akacyjowa 10
– Jodłowa 7;9ABCDE

20 I piątek – Okulickiego 1ABC;2;3

21 I sobota – Bora Komorowskiego 1ABC;2;3

22 I niedziela – dodatkowe Kolędy!
– Grota Roweckiego 1;2

w dni powszednie – od godz. 16.00
w soboty i niedziele – od godz. 15.00

W dniach: 31 XII; 1 I – nie kolędujemy!!!

Statystyka parafialna listopad 2022

Sakramentu chrztu udzielono 2 dzieciom.
Do Pana odeszło 6 osób.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15
www.chk.tcz.pl
tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie